

26/978

WARS?

4

Prawo do błędu

Zbigniew Brzoza rozpoczął swoją dyрекcję w Teatrze Studio od znaczącego gestu. Wystawienie „Antygony” Sofoklesa można odczytywać jako ukłon w stronę wielkiej tradycji prażródel europejskiego teatru.

Nie mam złego zdania o przedstawieniu Brzozy, wręcz przeciwnie, darzę jego pracę nieklamany szacunkiem. „Antygona” w Teatrze Studio stała się przedstawieniem o dramacie władzy, o sławnym „wyborze mniejszego zła”.

Kreon Jerzego Radziwiłowicza to w moim przekonaniu jedna z najciekawszych ról tego aktora w ciągu kilku ostatnich lat. To postać przygnieciona brzemieniem odpowiedzialności, Kreon bezsilnie tłumaczący motyw swojego postępowania. Radziwiłowicz jest tu rzeczywiście oszczędny i stonowany, moim zdaniem nie ma w tej kreacji monotonii. Tym razem Radziwiłowicz zrezygnował z mówienia sztucznie, nieprawdziwym głosem, jego gra nabrała szlachetności. Radziwiłowicz nie znalazł niestety godnych mu partnerów.

Antygonę grają na przemian Maria Peszek i Izabela Szela. O ile Maria Peszek próbowała swoją rolę zbudować na liryzmie i rezygnacji Antygony, to Izabela Szela pokazała Antygonę zbuntowaną. Ostatni monolog aktorki to raczej wybuch wściekłości osoby, która przegrała. Cóż z tego, skoro jest to wściekłość zagrana „po wierzchu”. Ten monolog w wykonaniu Marii Peszek sprowadza się do grania metodą „głośno-cicho”. Gdzież są czasy wielkich polskich tragiczek?

Przedstawienie Zbigniewa Brzozy jest znakomicie wymyślone od strony scenograficznej. Mogą podobać się sceny zbiorowe, ze świetnym Chórem. Przekonuje muzyka Henryka Gembalskiego. Są jednak w przedstawieniu elementy, z którymi pogodzić się jest trudniej.

Co ma oznaczać stryczek zwisający w prologu przedstawienia w wersji z Ma-



Jerzy Radziwiłowicz i Maria Peszek w „Antygonie”

rią Peszek? Dlaczego Kreon słyszący pro-roctwo Tejrezjasza dostaje dziwacznych drgawek? Dlaczego chłopiec-przewodnik Tejrezjasza w trakcie jego prorocत्व kręci się w kółko niczym wirujący derwisz? Dlaczego wreszcie starcia między protagonistami zamiast słownej szermierki przybierają formę zapasów?

„Antygona” w Teatrze Studio może wzbudzać kontrowersje. Zasluguje jednak na przychylne przyjęcie. Artyści osią-gają często sukcesy, mają jednak prawo i do porażek. Pod jednym wszakże warunkiem – muszą traktować poważnie swoich widzów. A „Antygona” jest przed-stawieniem poważnym.

TOMASZ MOŚCICKI